Nr. 10. We Lwowie dnia 31. Lipca 1898. Rok założenia 1873.

wychodzi każdej niedzieli.
Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w państwie Austro-Węgier rocznie 4 zł. wal. austr. półrocznie 2 » » » kwartalnie 1 » » »
W Rossyi rocznie 4 ruble, w Poznańskiem i w Niemczech 8 marek (półrocznie 2 m.) we Francyi i innych krajach Europy oraz w Ameryce północnej 10 franków; zaś w Ameryce południowej, w Brazylii, Australii i innych krajach zaoceanowych 12 franków rocznie.
Numer pojedyńczy 10 ct. w „*Biurach dzienników i ogłoszeń*".

GŁOS WOLNY

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

ORGAN NIEZAWISŁY

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Jan Śliwiński.**

Korespondencye przesyłać należy do **Redakcyi**, zaś przedpłatę zamiejscową oraz należytości za ogłoszenia i reklamy do **Administracyi „GŁOSU WOLNEGO"** poste restante Lwów.
Przedpłatę miejscową i należytości za ogłoszenia przyjmują „*Biura dzienników i ogłoszeń*" tudzież „*Drukarnia*" pod l. 5 ul. Kopernika we Lwowie
Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklam. 12 centów za wiersz drobnem pismem, za ogłoszenia większe i częstsze stosownie do umowy.
Rękopisów Redakcya nie zwraca

Motto: **„Rznij prawdę o resztę nie pytaj".**

Przegląd polityczny.

Powtarzająca się historya zamykania sesyj Rady państwa w teraźniejszej kadencyi parlamentarnej, przypomina nam anegdotkę o owym chłopie, który chcąc iść naprzód i dotrzeć do jakiegoś punktu położonego przed nim, robił w tym celu jeden krok naprzód a dwa w tył. Zamiast iść naprzód, jak było jego zamiarem, cofał się właściwie coraz dalej w tył i tem samem też oddalał się od obranego sobie punktu czyli celu.

Jota w jotę w taki sam sposób postępuje dziś Austrya, przedewszystkiem w sprawie zawarcia ugody z Węgrami, gdyż zamiast jej ostatecznego zawarcia co raz dalej od niej odchodzi, dla względów rozporządzeń językowych, zwanych pospolicie badeniowskiemi.

Taki stan rzeczy, jaki dzięki tym rozporzędzeniom wytworzono w Austryi, długo podtrzymywać się nie da i prędzej czy później doprowadzić musi do ostatecznego rozstania się z nim choćby za pomocą zamachu na konstytucyę austryacką.

Węgry, w obec panującego w Przedlitawii istnego rozgardiaszu, muszą mieć się na baczności i poważnie myśleć o sobie, ażeby Austrya w umizgach swych do reakcyi zadaleko się nie zaangażowała i żeby owoc tego umizgania się jej, nie stał się dla Węgier cierpkim i gorżkim; muszą tedy zabezpieczyć się od wszelkich możliwych niespodzianek przedlitawskich i w tym celu zająć stanowisko, do którego właśnie dziś dążą nie bez racyi.

Przedlitawia tymczasem przebywa groźną gorączkę w skutek nieostrożności spowodowanej rozporządzeniami językowemi, a lekarze wezwani do leczenia jej z tej choroby zamiast użyć prostego lekarstwa, usuwającego powód choroby względnie niestrawności, zapisują jej leki niewłaściwe i wywołujące nowe choroby, co raz to groźniejsze.

W tej dla Austryi nader przykrej dobie, bo stworzonej za czasów urzędowania ministerstwa hr. Badeniego i pod wpływem decydującego w prawicy parlamentarnej Koła polskiego, przypadła nam, Polakom, bardzo a bardzo niemiła rola, która całej naszej działalności z przeszłości narodowej zadaje kłam publicznie.

My, Polacy, pod przewodem Koła polskiego zniżamy na znak kapitulacyi naszych zasad, nasz narodowy sztandar: *»Za waszą i naszą wolność«*, przed majestatem *»Lex Falkenhayn«*, a w dalszej konsekwencyi łączymy się z rycerstwem reakcyi, w kreciej robocie około ukrócenia w Austryi swobód obywatelskich, nie pomni na przeszłość, w której morze łez i krwi polskiej przelano za wolność i okupywano ją męczeństwem tysięcy synów Ojczyzny, ginących w kajdanach w lochach więziennych lub na szubienicach.

Są to skutki naszych grzechów galicyjsko-polskich, popełnianych przez długi czas dobrowolnego zrzeczenia się praw obywatelskich, a tem samem też uchylania się od spełniania takichże obowiązków, czyli inaczej mówiąc: są to skutki wyrzeczenia się z naszej strony sumienia i przekonania obywatelskiego, na rzecz partyjnej polityki Koła Polskiego.

Kto nie chce spełniać sumiennie swych obowiązków, ten dla usprawiedliwienia podobnego postępowania swego zrzeka się też i praw swoich, do których te obowiązki się odnoszą. Tą właśnie drogą poszło obywatelstwo galicyjskie, od chwili pójścia na lep solidarności rzekomo narodowej, a właśnie będącej stańczykowskim owocem z żywota Koła polskiego, którego rdzenną polskość najlepiej charakteryzują publicznie wygłaszane wsteczne zasady Stanisława hr. Tarnowskiego.

Czy to Kolo polskie rodziło się z łona naszego Sejmu szlachetczyzny, czy też je rodził przezeń powołany Centralny Komitet przedwyborczy, uciekający się w danych warunkach nietylko do zwyczajnie używanych środków korrupcyjnych, ale także i do nadzwyczajnych środków, okupywanych wolnością, krwią i życiem galicyjskiego ludu zawsze ono było tem samem co dziś: przedstawicielką czysto partyjnej a bynajmniej nie narodowej polityki obozu Stańczykowstwa.

W takich warunkach zboczenia narodowego uprawiano glebę stańczykowską pod zasiew reakcyi, której w imię rzekomo solidarności narodowej, a właściwie solidarności możnowładztwa stańczyków, szła na rękę polonia galicyjska, bez względu na różnice niby żywionych przekonań politycznych, jak np. partya demokratyczna, przenicowana kosztem funduszów krajowych na Lewicę sejmową i t. p.

Jeżeli kto, to niewątpliwie partya demokratyczną przezywana i przeistoczona w Lewicę sejmową najbardziej w tym względzie zgrzeszyła, ona to bowiem odgrywając pozornie rolę opozycyjną, w rzeczywistości wiernie służyła Stańczykom i prócz tego jako ich wierna służka, demoralizująco wpływała na stan średni, a przedewszystkiem na stan mieszczański i ludowy; ona to nawet ciskała pociski na *Stronnictwo ludowe*, Bogu ducha winne, i w niem dopatrywała niebezpieczeństwo powstającego radykalizmu, chociaż to stronnictwo jest najpotulniejszem w świecie, pragnąc tylko iść obok szlachty, jak owa wielka dama z parafiańszczyzny Leszka hr. Borkowskiego pragnęła siedzieć *na powietrzu*, obok kanapy zajętej przez wielkie damy rodowe.

To też całą politykę i całą przyszłość narodu galicyjsko-polskiego pod hasłem solidarności narodowej zdano na łaskę i niełaskę Koła polskiego, które go wreszcie doprowadzić raczyło do *Lex Falkenhayn'a* i zaprowadzenia w Galicyi stanu wyjątkowego i doraźnego.

Oto są skutki naszego hołdowania podsuniętej nam, ręką przewrotności jezuickiej, rzekomej solidarności narodowej na rzecz partyjnej polityki Koła polskiego, którą od początku jej powstania prowadzono z nieubłaganą konsekwencyą i przy użyciu z góry obmyślanych środków, dla celów cisnącej się do nas i już u wrót naszych stojącej reakcyi.

Dotąd a nie dalej! powinien naród zawołać, inaczej postrada i tę okruszynę wolności, jaką mu dziś konstytucya austryacka nadaje i zabezpiecza.

Precz z solidarnością w pracy podjętej dla dobra reakcyi!

Jak jeden mąż, bez względu na różnicę wyznań religijnych, narodowych i politycznych, łączmy się drogą legalną w sprawie zagrożonej wolności, zagwarantowanej nam konstytucyą i uważajmy każdego za zdeklarowanego wroga naszego, który domaga się zamachu na naszą konstytucyę i lgnie do ukrócenia praw obywatelskich.

Rządy autonomiczne
gminy miasta Lwowa.

Od żadnej Rady miasta Lwowa nie odbijały się dobre rady, na wzór grochu od ściany, jak od teraźniejszej, która — co prawda — pod względem swej dekoracyi wyśmienice się przedstawia, posiadając w łonie swojem imponujący procent mężów z upoważnieniem do uczoności, objawiającej się w patrzeniu jej z góry na mieszczański stan przemysłowy, lub na wzajemnej adoracyi

i solidarności w praktykach protekcyjnych, ale za to prawie nic niedającej się użyć do pożytecznej pracy w gospodarce gminnej, zwłaszcza, gdy chodzi o uszanowanie zasady wypowiedzianej w przysłowiu: »*Pańskie oko konia tuczy*«

Jedynie niewielki zastęp mieszczaństwa, pozostałego jeszcze w Radzie miejskiej, spełnia obowiązki nadzorowania robót gminnych, tudzież poświęca swój drogi czas pracy załatwianiu spraw budowniczych, sanitarnych i t. p.

W tym składzie dzisiejszej Rady miejskiej, złożonej w wielkim procencie z tak zwanej inteligencyi, posiadającej znaczny procent wzdychających do złotego kołnierza, albo do intratnych sinekur, trudno wymagać zaopiekowania się rzetelnego sprawami przemysłowemi, a zatem i przemysłu gościnno-szynkarskiego, który w miastach naszego kraju, nie wyłączając nawet jego stolicy, taki sam wpływ wywiera na ludność, jak karczma po wsiach i małych miasteczkach na prowincyi.

To też niedarmo nowa ustawa przemysłowa z 1883 r. zawiera postanowienia w § 18., które przy załatwieniu spraw odnoszących się do wydania koncesyi szynkarskich, lub udzielenia zezwolenia na otwarcie nowych, albo też przesiedlenia już istniejących w gminie przedsiębiorstw gościnno-szynkarskich, nakazują zważać na względy publiczne, stosunki miejscowe, tudzież na potrzeb miejscowych mieszkańców odnośnej ulicy lub placu i przed udzieleniem koncesyi lub zezwolenia na urządzenie szynku w pewnej miejscowości obrębu odnośnej gminy, żądać oświadczenia się w tej mierze gminy względnie jej reprezentacyi.

Od czasu wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej z roku 1883, Rada miejska nie korzysta z prawa przyznanego jej w interesie publicznego dobra pomienioną ustawą i z wielką też szkodą dla mieszkańców stolicy i z większą jeszcze ujmą dobrej sławy przemysłu krajowego nie spełnia swego obowiązku; uważaną ona jest w tym względzie za piąte koło u wozu, które jako niepotrzebne nie używano. Dopiero od czasu naszych natarczywych nalegań uważano za konieczne coś w tej mierze uczynić i postanowiono wybrać z łona sekcyi IV. delegatów dla 5. dzielnic miasta, by oni w zastępstwie Rady miejskiej oświadczali się w obec sekcyi w sprawach koncesyi i przedsiębiorstw szynkarskich, nad któremto ich oświadczeniem, tak samo jak nad uchwałą sekcyi, magistrat na wniosek referenta przechodzi do porządku dziennego.

Pomysł wybrania z sekcyi IV. delegatów dla spraw szynkarskich i obecny sposób traktowania tych spraw w tej sekcyi, uważamy za poroniony. Rada miejska powinna wraz z magistratem i władzą bezpieczeństwa publicznego, przy współudziale referenta biura statystycznego, ocenić stosunki każdej ulicy i placu i dla każdej z tych miejscowości oznaczyć potrzebą miejscowej ludności wskazaną ilość przedsiębiorstw gościnno-szynkarskich; ilość ta w miarę zwiększenia się liczby mieszkańców odnośnej miejscowosci, lub dla innych usprawiedliwiających powodów, może ulegać zmianom, które również li za wiedzą i zgodą Rady miejskiej odbywać się powinne.

Gdyby w ten sposób oznaczono ilość przedsiębiorstw gościnno-szynkarskich dla każdej ulicy i placu miasta Lwowa, natenczas biuro szynkarskie nie byłoby, jak dziś, formalnie oblęgane; ustałyby faktorstwa i kosztowne protekcye i towarzyszące im *techtel mechtel*, każdy bowiem wiedziałby z góry, że tam, gdzie istnieje przepisana ilość szynków, nowy szynk powstać nie może, a tam znów gdzie jeszcze szynki tej ilości niedosięgły, zezwolenie na otwarcie nowego wydanem być musi, jeżeli lokal względom sanitarnym odpowiada.

A i z wydawaniem nowych koncesyi szynkarskich, gdyby postępowano w sposób w poprzednich numerach naszego pisma wskazany, uwolniłoby się ratusz od nachodzenia i oblęgania przez faktorstwo, a ubiegających się o te koncesye od składania znacznych sum depozytowych na intencyę koncesyi szynkarskiej i wreszcie zapobiegłoby się dziś praktykowanej niesprawiedliwości, że młodsi pracą, lecz starsi rozporządzalnością nagromadzonego grosza, bez zasług i zjednania sobie zaufania publicznego prędzej dostępują szczęścia otrzymania koncesyi, aniżeli petenci godziwie przez długie lata pracujący w przemyśle szynkarskim, których względy publiczne, tudzież stosunki majątkowe i zarobkowe, a w końcu familijne nakazują uwzględnić przed tamtymi.

Do tego jednak potrzeba dobrej woli i sumiennego spełniania swych obowiązków ze strony sławetnej Rady miejskiej

W interesie bezpieczeństwa publicznego należy zapobiedz oddawaniu przemysłu szynkarskiego w ręce krytych dzierżawców, których liczba z każdym dniem wzrasta w naszej stolicy, ci bowiem mogą rekrutować się z niebezpiecznych wyrzutków społeczeństwa, groźnych moralności publicznej i mieniu ludzkiemu i wojujących konkurencyą niszczącą godziwie zarobkujących szynkarzy.

W interesie publicznym lepiej jest, choć niezupełnie zgodnie z § 19 ustawy, pozwolić na wydzierżawienie przemysłu, jak dla pozornego poszanowania tego paragrafu gwałcić postanowienia §. 18 tejże i poświęcać rozwój przemysłu szynkarskiego na łup hordy nienasyconych bandytów.

Wszak czynne popieranie krytych dzierżawców lub nawet same tolerowanie ich, prowadzi do konsekwencyi wysoce niemoralnych, a wprost stanowi ono zbrodnię, jeżeli ze strony odnośnych organów z wiedzą bywa cierpiane.

A cóż dopiero powiedzieć, gdy owe organa pośredniczą w sprawie krytych dzierzaw szynkarskich?

Dawniej urzędnik lub radny dopuszczał się w ten sposób nadużycia władzy urzędowej, rozmyślnie bowiem ukracał dochody gminne, gdyż kryty dzierzawca nie opłacając podatków, którym podlegałby, gdyby o nim władze podatkowe wiedziały, nie płacił też dodatków gminnych, z oczywistą szkodą gminy.

Dziś rzeczy w tej mierze zmieniły się o tyle że oprócz powyższych występków nadto jeszcze staje się ten urzędnik lub radny miasta winnym współudziału w oszukiwaniu i narażeniu na szkodę funduszów skarbowych. Niechże nas koniecznie obojętność odnośnych czynników nie zmusza, byśmy każdy fakt nadużycia, z podaniem nazwiska winnych, zamieszczali w naszem piśmie.

Kronika.

Prawo kobiet. *Kurjer Lwowski* a za nim *Szkolnictwo* zamieściły niedawno wiadomość, iż nauczycielstwo okręgu miasta Lwowa względem wyboru p. Wincenty Longchamps „*reprezentantem*“ nauczycielstwa dla okręgu miasta Lwowa do c. k. Rady szkolnej okręgowej wniosło zażalenie do Trybunału administracyjnego przeciwko ważności tegoż wyboru, zatwierdzonego reskryptem pana ministra wyznań i oświaty. Daty te należy nam nieco uzupełnić szczegółami, wyświetlającymi cały ten dla nauczycielstwa galicyjskiego zasadniczo ważny i epokalny wybór.

Owóż zażalenie powyższe zostało oficyalnie wniesione przez nauczycieli szkół ludowych okręgu

---

To i owo.

Mrowie człowieka przechodzi, gdy dostanie się do rąk jego *Kuryer lwowski* z siarczystym artykułem, omawiającym wypadek samobójstwa bankiera ś. p. Schellenberga i sprawę pozostawionego przezeń listu, w którym tenże ruinę swą majątkową a wreszcie i tragiczny koniec życia swego przypisuje sztuczkom adwokackim jednego z lwowskich adwokatów i gwałtem domaga się w tej mierze energicznego dochodzenia Izby adwokackiej i sądu.

Wiem, że prócz wychodzącego w Wiedniu humorystycznego *Kikeriki'ego* pojawił się w nowszych czasach *Nowy Kikeriki*, lecz nie przypuszczałem, ażeby w obec tylu wychodzących we Lwowie pism codziennych powstał obok już istniejącego *Kurjera lwowskiego*, inny czyli *nowy Kurjer lwowski*, z innym również czyli z *nowym Rewakowiczem*, któryby w brew zapatrywaniu tamtego starego Rewakowicza, żądał i publicznie domagał się wdrożenia przeciw karygodnym macherstwom adwokackim dochodzeń karno-sądowych, a nie sądu honorowego obywatelskiego.

Gdyby to się rozchodziło o *Słowo polskie*, to wiem, że biuro prezydyalne magistratu mogłoby mi o sprawach tegoż dać jak najlepsze i najprawdziwsze wyjaśnienia, gdy jednak tu się rozchodzi o stosunki *Kurjera lwowskiego* i zacnej osoby jego redaktora, poszedłem tedy do słynącego z grzeczności jego najlepszego politycznego przyjaciela, przed którym zwykł on zwierzać się z najskrytszemi sprawami redakcyjnemi i redaktorskiemi, mianowicie do pana komisarza targów magistrackich ob. Demianowskiego, ten zaś wysłuchawszy o co chodzi, wprawdzie nic stanowczo, ale z uwzględnieniem możliwego prawdopodobieństwa oświadczył mi, że ten *Nowy Kurjer lwowski* wywodzi pochodzenie swe od *Przyszłości* i dlatego też z taką gwałtownością uderzył na *katolickiego* mecenasa.

Dzielę się tedy w jak najlepszej wierze z powyższą sekretnie mi udzieloną wiadomością z szanownymi Czytelnikami *Głosu wolnego*, jednakże z takim samem niezbędnie wymaganem zastrzeżeniem, z jakiem mi ją udzielono, mianowicie: z prawem niebrania za nią odpowiedzialsości na siebie.

Natura ludzka jest jednakże nienasyconą, więc też i ja temu prawu natury podlegając pozwoliłem sobie być w obec wrodzonej grzeczności pomienionego dobrodzieja nieco natrętnym i zapytałem go: Czy też w sprawie rozstrzyganej w sądzie *honorno obywatelskim*, w którym p. Dr. Nathan Loewenstein pozwala sobie rozpatrywać niektóre *kawałki* swej kancelaryi, dowiadywał się i z ust przyjaciela swego, a członka tego sądu, słyszał coś o niej? Tak jest — była jego odpowiedź. Lecz — rzekł dalej — ob. Henryk nie mając czasu bawić się w szerokie rozhowory, krótko i węzłowato na postawione mu pytanie: kim w oczach jego jest Dr. Nathan Loewenstein? odpowiedział mi jednem charakterystycznem słowem: „*Hundeseele*“.

Kogo właściwie Henryk dając odpowiedź miał na myśli, tego, rzekł mój poczciwiec, wiedzieć nie mogę, nie wiem bowiem jakiego w myśli użył on znaku pisowni Dr. A. Małeckiego, wypowiadając to słowo, jak niegdyś stary ś. p. Pawulski władając dość płynnie językiem niemieckim, nigdy znów nie wiedział, kiedy ma mówić *mit grossen*, a kiedy *mit kleinen Buchstaben*.

Zdaje się, że i »*Ruch katolicki*« nie musiał wiedzieć o tem, iż zamieszczając w kronice swej z 27. b. m. notatkę p. t. »*Żydowskie budownictwo*«, dopuścił się niezwykłej reklamy semickiej, budowa bowiem przy ulicy Słonecznej, prowadzona pod kierownictwem arch. p. Salvera, o której w jego kronice mowa, należy do rzędu rzadkich w naszem mieście budow wzorowych, w której roboty dekoracyjne poruczono profesorowi politechniki p. Marconiemu, inne zaś wybitnym firmom chrześcijańskim. Byłoby przeto rzeczą pożądaną, ażeby redakcya wspomnianego dziennika podaną przez siebie wiadomość powyższą sprostowała w sposób naszej prasie właściwy, jak to ponoś jakiś dziennik polski raz był uczynił, podając sensacyjną w swej kronice wiadomość: »Że z okna drugiego piętra rzuciła się 15-letnia panienka w zamiarze samobójczym, z powodu zawiedzionej miłości«, którą następnie sprostował z godnie z rzeczywistością: »Że właściwie żołnierz 15 pułku w zamiarze ucieczki wyskoczył oknem z parterowego pomieszkania w chwili, gdy go zamierzano aresztować za popełnioną zbrodnię kradzieży«.

---

miasta Lwowa względnie przez *„Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych“* — reprezentowane przez dyrektora czyli przez przewodniczącego wydziału, Józefa Piórkowskiego, od reskryptu J. E. pana c. k. ministra wyznań i oświaty z dnia 1. marca 1898, doręczonego dnia 4. kwietnia br., którym »uznano wybór nauczycielki pani Wincenty Longchamps jako *reprezentanta* nauczycielstwa do c. k. Rady szkolnej okręgowej miasta Lwowa za ważny, zaś wybór nauczyciela Szczęsnego Parasiewicza za nieważny«.

Materyały z aktów i przepisów szkolnych, temuż zażaleniu za podstawę służące, zebrał p. *profesor* c. k. Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie *Grzegorz Zarzycki* i oddał zestawiony tak starannie materyał adwokatowi *Drowi Józefowi Gottlieb we Lwowie*, celem ułożenia i opracowania zażalenia w formie prawnej. *Adwokat Dr. Józef Gottlieb* wysłał tedy powyższe zażalenie pod swoją sygnaturą do Trybunału administracyjnego.

W zażaleniu tem bliżej wykazano, iż całe ustawodawstwo, dotyczące organizacyi szkół ludowych w kraju omal wszędzie, gdzie mowa o personalu nauczycielskim, używa równolegle wyrazów *„nauczyciel* wzgl. *nauczycielka“* i że wedle tychże ustaw wszędzie tylko mowa o *reprezentantach* stanu nauczycielskiego, nigdy jednak o *reprezentantkach.* Zaznaczono, iż nasze szkolnictwo krajowe w duchu swej organizacyi i w duchu ustawodawczym uznaje reprezentantami stanu nauczycielskiego jedynie *nauczycieli*, a *nie nauczycielek.*

Pominąwszy te szczegóły z ustaw krajowych przedmiotowo wyjęte i czerpane, *ogólny* też pogląd na ustawodawstwo państwa *austryackiego* poucza, iż ustawodawstwo to w wszelkich dziedzinach życia publicznego czyli państwowego nie posunęło się jeszcze do górnolotnych zasad, ogłaszających emancypacyę kobiet (Frauenrechtlerei) tak dalece, jak tego wymaga dzieło sławnego Augusta Bebla: »Die Frau und ihre Stellung im Staate«. (Jak wiadomo jest Bebel jednym z *poczciwych* przywódców niemieckiej demokracyi socyalnej w rajchstagu berlińskim). Przeciwnie: ograniczenia praw kobiet w życiu państwowem nie tylko że sięgają do czasów starorzymskich (tabulae Herakleensis), ale nadto bywają jeszcze ustalone i utrwalone *najnowszem* ustawodawstwem austryackiem.

I tak n. p. cywilna procedura austryacka z r. 1895/896, którą obecnie się cieszymy, zawiera *wyraźne* postanowienie czyli *zakaz*, iż w procesach cywilnych *nie wolno kobietom* reprezentować stron spór wiodących; nie wolno im występować w roli zastępców czyli reprezen*tantów* w procesach cywilnych, chyba że tylko *żonie* wolno z pełnomocnictwem *męża* dla tegoż ostatniego wystąpić wobec sądu w procesie »drobiazgowym« (§ 449 p. c). *Jedyny* to wyjątek z pośród ograniczeń zasadniczych (§ 29 p. c.)

Tej samej zasadzie hołduje procedura *karna* austryacka z 1873 r. Rzeczą oczywistą tedy, iż ze stanowiska austryackiego nie można głosić zasady, jakoby w myśl ustaw szkolnych kobieta czyli nauczycielka była uprawnioną do reprezentowania stanu nauczycielskiego w łonie korporacyi z cechą wybitnie urzędową, jaką jest c. k. Rada szkolna okręgowa zwłaszcza, że też w c. k. Radzie szkolnej *krajowej* nie zasiada żadna *reprezentantka*, ni też w c. k. ministerstwie oświaty. Skądżeby do pierwszej instancyi szkolnego nadzoru *wzięła się de iure kobieta* w kraju, którego nie można uznać domeną—onty—for ladies (tylko dla pań lub niewiast?). 800.000 kobiet posiada prawo wyboru *czynnego* do rad municypalnych i prowincyonalnych — w *Anglii*. O prawie *biernym* wyboru do parlamentu w Angli nie ma mowy, tem mniej w dziedzinie wypraw *jezuicko-stańczykowskich.*

Należy się spodziewać, iż bez wszelkiego uprzedzenia do stanu »nauczycielek« też Trybunał administracyjny przychyli się do zdania, iż wybór kobiety na »reprezentanta« szkolnictwa ludowego w kraju naszym jest dotychczas przynajmniej *przedwczesnym* i nielegalnym de iure, pominąwszy nieformalności i usterki formalnościowe w szczególe, które czynią wybór powyższy nieważnym ze stanowiska przepisów specyalnych.

Skutkiem tych *nieformalności*, jak wykazuje zażalenie, wybór p. Szczęsnego Parasiewicza odbył się *większością* legalną głosów, zaś uznana reprezentantem — pani Wincenta Longchamps pozostała w *mniejszości* de facto et de iure. Powyższe zażalenie adwokata Dra Józefa Gottlieba Trybunał administracyjny *zadekretował* t. j. *polecił c. k. Ministrowi* wyznań i oświaty, ażeby na takowe wniósł pismo obronne (Gegenschrift), poczem zostanie wyznaczona rozprawa *ustna.*

Całe nauczycielstwo krajowe żywi tedy z nami nadzieję niepłonną, iż c. k. Trybunał administracyjny uwzględni ze stanowiska ściśle prawnego i fachowego życzenia nauczycielstwa okręgu lwowskiego, protestującego przeciwko powyższemu wyborowi tembardziej, ileże ani c. k. Rada szkolna krajowa na protest czyli rekurs nauczycieli w tej mierze ni też p. minister oświaty nie raczył dotąd odpowiedzieć w sposób należyty czyli rzeczowo *motywowany*, z jakich pobudek ma być wielorzeczony wybór uznany za ważny.

Orzeczenia tych dwóch centralnych instancyi kraju i państwa chorują na *lakonizm*, przypominający nam żywo autokratyzm, tak niemile się przebijający w najświeższej wymianie listów względem sporu o dziedziczenie tronu w państewku niemieckiem »Lippe-Detmold« między cesarzem Wilhelmem II, a panującym z łaski Bożej — Ernst *Kasimir* Friedrich Karl Eberhard *pięciorga* imion *Graf* und *Edler Herr* zur Lippe-Biesterfeld. Spór w szklance wody trącący o morganatyczną małżonkę czy tem babkę obecnie panującego pana nad Lippe - Detmold, zatem też spór — o prawa kobiet!!...

Książę ten panujący z Detmold-Lippe, obawiając się gorszego jeszcze wybuchu »lakonizmu« cesarza Niemiec na łeb i na szyję sprzedał swe dobra 20.000 morgów — w *Poznańskiem* położone, rotmistrzowi von *Kitzling*, gdyż dla broniącego praw swej »kobiety« księcia »zur Lippe-Biesterfeld« sytuacya stała się — »kitzlich«... podobna do sytuacyi »wybranego« Szczęsnego Parasiewicza.

Miejmy nadzieję, że przed Trybunałem administracyjnym pan minister ze swego »lakonizmu« coś spuści.

Zbyteczny szynk pod l. 1 przy ulicy Lindego dzięki Bogu ustępuje, a względy publiczne i dobro mieszkańców apelują do łaski magistratu i policyi, ażeby więcej ten dom nie nawiedzała szynkiem lub kawiarnią, gdyż uczciwie prowadzone przedsiębiorstwo szznkarskie, bezwzględnie tu nie ma racyi bytu.

Nienależy też zezwolić na urządzenie szynku w hotelu Schepiry przy ulicy Furmańskiej, dla krytego już zamówionego dzierżawcy, bo dla gości z *Schluisselgeldów* restauracyi nie potrzeba.

Kopenhaga. Główny filar socyalnej demokracyi, słynny poseł i rajca gminny P. Holma, został przytrzymany w Hamburgu i aresztowany. Ten złotousty pan, uchodzący za najczerwieńszego socyal-demokratę, prowadził w spółce z niesumiennym faktorem J. Larsen'em ze stratą gminy nieuczciwe macherstwo, podkupując z nim realności, które gmina dla celów publicznych względnie na rzecz gminy nabyć zamierzała. W 3-ech tygodniach zarobili oni na kupnie i odsprzedaży gminie trzech realności kwoty: 80.000, 25.000 i 50.000 fr. Co to znaczy walczyć z przekonania dla zasady?

Piwniczna jest miejscowością kąpielową, a że leży w naszej osławionej Galicyi, nie potrzeba toczyć o to sporu jak o *Morskie Oko*, dość bowiem przytoczyć fakt praktykowanej tam, i to w kościele, niezwykłej niedelikatności, zaszłej w świątyni Pańskiej 24. b. m., w której jakiś poważnie wyglądający jegomość, widać powaga miejscowa, usadowił się w ławce i zabronił zająć w niej resztę miejsc kobietom, przybyłym tam dla leczenia się zdrową kąpielą i jeszcze zdrowszem powietrzem. Dopiero interwencya proboszcza położyła tamę niegrzeczności tego dziwoląga.

Piwniczna, jak na stosunki galicyjskie, odznacza się jako tako porządkiem, byłoby jednak pożądanem, ażeby ze względów sanitarnych tamtejszy burmistrz nieco troskliwiej czuwał nad rzeźnikami i zniewolił ich do poszanowania zasady, że nie publiczność dla nich, lecz oni dla jej wygody istnieć powinni.

Zdrojowiska galicyjskie, jakkolwiek w nowszych czasach przybrały fizyognomię poniekąd europejskiej podobną, nie są one jednakże pod względem swych urządzeń i wygody tem, czem są tego rodzaju zakłady pozakrajowe.

Radzibyśmy odgrywać rolę gorliwych patryotów i dla tej roli popierać co swoje, zapoznajemy jednak cudze dobre i w naszym własnym interesie nie przyswajamy sobie tego wszystkiego, co gdzieindziej okazało się pożytecznem i zjednało sobie powszechne uznanie cywilizowanego świata.

Nie żądamy, ażeby nad nasze siły fizyczne reformowano stosunki naszych zdrojowisk krajowych i jednym zamachem naszą Krynicę, Szczawnicę, Iwonicz, Zakopane, Truskawiec, Lubień i t. d. zrównano pod względem komfortu i wygód z zakładami tego znaczenia co Karsbad, Franzensbad, Marienbad itd. domagamy się jednakże w interesie publicznym jakiegoś pewnego regulaminu w naszych zakładach kąpielowych, do którego by się stósować miano, a w pierwszym rzędzie zaniechania galicyjskiej maniery obrzydliwego konserwowania różnic stanowych i manifestowania w wyzywający sposób różnic wyznaniowych, czego właśnie nie praktykuje się w zakładach kąpielowych po za granicami Galicyi.

Funduszów, na urządzenie naszych zdrojowisk z komfortem i z wszelkiemi wygodami, kraj wprawdzie w swych kasach nie posiada, lecz postarałby się o nie można, gdyby u nas powstało„ *Krajowe Towarzystwo akcyjne zdrojowisk*« z odpowiednim kapitałem i objęło w swój zarząd istniejące w Galicyi zakłady kąpielowe.

W ten sposób dałoby się urządzić nasze zdrojowiska na wzór zagranicznych, zaprowadzić w nich jednolity sposób zarządu przez ustanowienie obowiązującego regulaminu i wogóle zabezpieczyć w nich gościom taką samą opiekę i wygodę, jakiej dziś doznają w zagranicznych zakładach kąpielowych.

»Zamienił stryjek, za siekierkę kijek« mówi przysłowie polskie, do którego na znak pobratymczej zgody zastosował się widocznie zarząd św. Jura, skoro szmat swego gruntu frontowego przy ul. Szeptyckiego, posiadającego znaczną wartość, odstąpił jakiemuś spekulantowi budowlanemu za skrawek jego bezwartościowego tylnego gruntu, a nadto jeszcze tą niefortunną zamianą zdefigurował pozostałą resztę gruntu, niewątpliwie ze szkodą św. Jura! Ha! *Każdaja ricz maje swoju szatenzajtu.*

Szkoły ludowe obdarzają dziatwę za dobre postępy w nauce i pilności upominkami, jak n. p. książki i obrazki, które dobiera się wedle katalogu aprobowanego ze strony władzy szkolnej.

Najgorzej jednak na tem wychodzą dzieci ruskiej narodowości, gdyż książeczki i obrazki do podobnego celu przeznaczone są bardzo tanie, bo zaledwie kilkanaście centów kosztują, kiedy książeczki podobne przez polskich autorów wydane dochodzą do ceny blisko 2 zł. Najdroższe premia dostają się dzieciom żydowskim. I ma to między dziatwą szkół ludowych panować łączność i zgoda?

Kuryer lwowski z 30 b. m. na żądanie budowniczego p. Salwera podaje, że przy budowie przez pomienionego budowniczego prowadzonej przy ulicy Słonecznej, rusztowanie się nie zawaliło, jak mylnie donoszono.

Samobójcę ś. p. Schellenberga czeka proces za obrazę honoru, szeroki bowiem list otwarty Dr. Włodziemierza Krosińskiego, zbija zarzuty samobójcy, skierowane przeciw osobie pana mecenasa.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu | C. k. uprz. | **Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawaach krajowych i zagranicznych.

Rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów rozolisów i octu
JULJUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW

Jakób Sprecher i Spółka
we Lwowie

poleca najlepsze i najczyściejsze **wódki polskie mocne, rozolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Sfarkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Djabeł, Dziennik, Karpatówkę' Specjsłaości fabryk i t. p.** po cenach najprzystępniejszych. Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów, poddaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco fabryka Cała butelka Kminkowego rosolisu . . . 70 ct.
notujemy: „ „ Kontuszówki . . . . . 60 ct.

Laboratorjum technologji chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowlo L. S. Stempel 50 ct.

Orzeczenie. L. 32.

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów. szczegołowego poszukiwania „fuzla i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: **„Kontuszówka I.“** jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakiekolwiek podejrzenie oddać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwemi były. Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów dnia 28. maja 1894 **Prof. BRON PAWLEWSKI** (m. p.)

Celem położenia tamy nadużyciom restauratorów, mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
H. Landes, ul. Skarbkowska 4.
Arnold Wilhelm, Batorego 18.
Bukalski Władysław, ul. Szeptyckich
Koloński, Trybunalska 10.
Ehrlich Józef, Kawiarnia teatralna.
Flieg Józef, ul. Jagiellońska 22.
Fried Jakób, Rynek 13.
Garfunkel Oziasz, ul. Sykstuska pod „Polakiem“.
Gentel Ignacy Kazimierzowska.
Grünfeld Adolf, Janowska.
Heller Jakób, Sobieskiego 24.
Hellmann Wilhelm, ul. Kazimierzowska.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Kraus Adolf, ul. Skarbkowska 9.
Wolisch A.; ul. Grodecka 56.
Landes Jakob, Halicka 9.
Lemel S. ul. Grodecka 54.
Lewenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Ludwig Jan. ul. Krakowska 7.
Łopatyński Wojciech, Gródecka 79,
Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
Engelkreis, Sykstuska 32.
Pomeranz A. Rynek 6.
Przybylski Karol, Teatralna 12.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rudziński Antoni, restauracya kolejowa
Reich Samuel, Rynek 5.
Salzberg Herman, ul. Kołątaja, rog Kazimierzowskiej
Schulim Stoff ul. Sobieskiego, pod Słoniem
Tennenbaum Ignacy, Jagiellońska 4,
Tenzer S. B., Chorążczyzna 23.
Teichmann Teofil, Dominikańska 2.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Życzyński L. róg ul. Mikołaja i ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. **Ozyasza Wixla i Syna** ul. Bogusławskiego l. 13. — Telefon Nr. 6.
Skład piwa **flaszkowego** u **p. Wiesera,** ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego,

JAN GÖTZ, browar w Okocimie.

SKŁAD i HANDEL WINA
założony w roku 1847
Ludwika Stadtmüllera
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9
gdzie również mieści się tegoż

HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspaniałą z komfortem urządzoną salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów. i t. p.

jakoteż

RESTAURACYA

we własnym zarządzie prowadzona i zaszczytnie znana.

poleca

Kuracyjne wina i Cognac

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno leczniczy.

Jeneralne zastępstwo
pierwszego akcyjnego
browaru w Pilźnie i Okocimskiego oraz
Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarow
poruczone firmie

Ozyasz Wixel i Syn

we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6
poleca swój GŁÓWNY SKŁAD

PIWA OKOCIMSKIEGO

marcowy porter krajowy (bok) i eksportowe) z browaru Jana Götza w Okocimie i **pilzneńskiego** *z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie.*

w beczkach $^{1}/_{1}$, $^{1}/_{2}$ i $^{1}/_{4}$ hektolitrowych zawsze świeże i wystałe a z lwowskich

LEŻAK i PIWO MARCOWE

Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów.

Wszystkie powyżej wymienione gatunki piwa w każdej ilości dostarcza w butelkach **S. WIESER** ulica Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Pierwsza galicyjska fabryka
PIECÓW KAFLOWYCH
CH. MENKES

założona w roku 1873 we Lwowie, której wyroby zjednały sobie zaszczytne uznanie, poleca: **Piece, Kominki i Wanny z ozdobnych kafli,** tudzież podejmuje się wyłożenia ścian i posadzek płytkami kaflowemi i wykonania w zakres tego przemysłu wchodzących robót i reparacyi, po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia przyjmuje kantor fabryki pod l. 1. ulica Kościuszki we Lwowie.

Uchwałą c. k. Sądu krajowego jako handlowego we Lwowie z dnia 9. lipca 1898 polecono wpisać w rejestrze L. 962 z roku 1898 w poczet protokołowanych firm spółkowych — firmę

po polsku:

Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów cementowych
we Lwowie (ul. Św. Piotra l. 21).

po niemiecku:

Giovanni Zuliani & Sohn

Erste Betonerzeugungsfabrick
in Lemberg (St. Peter-Gasse Nr. 21).

Powyższa fabryka rozpoczęła swą działalność dnia 26. czerwca 1898, polecając się łaskawym względom Szan. Obywatelstwa stolicy i kraju z zapewnieniem, że zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznia starannie i trwale po umiarkowanych cenach.

Dzienniki krajowe i zagraniczne
w różnych językach
są do nabycia
w Biurze dzienników i ogłoszeń
KAROLA BUCHSTABA
we Lwowie l. 21. Karola-Ludwika.

Przyjmuje wszelkie ogłoszenia i reklamy do dzienników krajowych i zagranicznych.

Restauracya i Piwiarnia Okocimska
założona w roku 1863
JAKÓBA LANDESA
WE LWOWIE UL. HALICKA L. 9.

poleca:

Kuchnię smaczną, zdrową i tanią; **Wino:** austryackie i węgierskie na miary i butelki, tudzież inne na butelki; **Miód słynny** na miary i stary na butelki; **Likiery i rosolisy** krajowe i zagraniczne; **Cognac** prawdziwy, **Śliwowicę, Starkę** i t. d. **Piwo Okocimskie i lwowskie Towarzystwa akcyjnego: Bilard** doskonałej konstrukcyi. **Usługa skrzętna i rzetelna. Wikt w abonamencie** po cenie zniżonej.

Restauracya otwarta codziennie do godziny 1-szej w nocy i codziennie **Koncert muzyki** doborowej.

Za doznawane względy Szan. P. T. Publiczności dziękując nadal się tymże poleca

Z głębokim szacunkiem
JAKÓB LANDES
restaurator.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego.